

DOM cz. III

BRONEK

Bronisław Niewiadomski urodził się w 1951 roku w Samborze (dziś miasto na Ukrainie, w obwodzie lwowskim), gdzie spędził pierwsze lata dzieciństwa. Jego dziadek przyjechał do Sambora z Raszczyca (tych położonych niedaleko Raciborza). Jego rodzice mieli małe gospodarstwo. Mama nie pracowała zawodowo. Tata był zatrudniony w jednej z okolicznych firm.

Czasy Sambora: po co jedziecie do Raciborza?

Bronisław był najmłodszym z czwórki dzieci; miał dwie siostry i jednego brata. „Sambor to było praktycznie polskie miasto. Tam cały czas był czynny polski kościół. Tam też zacząłem chodzić do pierwszej klasy. Bardzo chciałem chodzić do szkoły. Poszedłem, jako sześciolatek, ale stwierdzili, że jestem za mały, więc powtórnie zacząłem chodzić do szkoły jako siedmiolatek” – wspomina.

W trakcie II wojny światowej, w 1940 roku, dwie siostry i brat matki Bronisława zostali wywiezieni z Sambora na Syberię. Wrócili szlakiem Armii Andersa i zamieszkali w Londynie. „Do nas do domu też przyszli,

ale dziadkowie chorowali i leżeli w łóżkach. Jak oficerowie po nich przyszli, to popatrzyli tak na nich i powiedzieli: „A oni już sami podochnut” (z ros. umrzeć), i ich nie wzięli”.

Pozostali dwaj bracia matki zaginęli. Po wojnie rodzinę odwiedził współwziewien braci. To on przekazał informację mamie Bronisława, że przebywał z nimi w więzieniu. Nie był pewny, co się z nimi stało, ale najprawdopodobniej zostali zamordowani.

Bronisław miał osiem lat, kiedy rodzina zdecydowała się przeprowadzić do Raciborza. W 1959 roku organizowany był ostatni transport w ramach repatriacji. Rodzina Niewiadomskich zdecydowała się wyjechać. Polacy w Samborze, którzy zdecydowali się pozostać, pytali: „Po co wy tam jedziecie, Polska tu wróci”.

Bronisław wspomina ostatnie chwile przed wyjazdem: „Była taka sytuacja, żeby nam zrobić troszkę na złość. Ja to znam z opowieści. Już byliśmy spakowani w te skrzynie. Trzy dni przed terminem wyjazdu nie mieliśmy jeszcze paszportów. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje, ale w ostatnim momencie przyszły”. Podczas wyjazdu z Sambora dom rodzinny nie

został od razu sprzedany. Początkowo był wynajmowany. Kwestie własnościowej rodzina uregulowała dopiero później.

Do Raciborza wyjechała cała rodzina: rodzice, rodzeństwo, w tym jedna z siostr z mężem. 19 kwietnia 1959 roku przekroczyli granicę. W Medyce, gdzie znajduje się przejście granicz-



Pochodzący z Samboru rodzice Bronka

ne, spędzili dwa dni, m.in. z powodu badań, które trzeba było przejść. „Wszyscy się cieszyliśmy, że jedziemy tutaj. Wtedy się mówiło, że jadą do Gomułki na bułki, że to takie dobre” – relacjonuje Bronisław.

Racibórz – to była dobra decyzja

Większość repatriantów z tego transportu osiadła w Raciborzu. „To była dobra decyzja, żeby przyjechać tutaj” – ocenia Bronisław. Rodzina zamieszkała przy ulicy Dąbrowskiego. Ojciec znalazł pracę w Rafako. Niestety, pół roku później zmarł. Matka miała ukończone kursy krawieckie. Jako wdowa zajęła się szyciem.

Bronisław został uczniem Szkoły Podstawowej nr 8. Nie miał problemu z nauką ani z językiem polskim. Posługiwał się nim na co dzień w domu: „Nikt się nie spodziewał, nawet nauczyciele, że mówimy całkiem dobrze po polsku i to bez naleciałości”.

W szkole były dzieci z rodzin śląskich i przyjezdnych. Bronisław nie dostrzegał z tego powodu większych problemów. Nie odczuwał otwartej niechęci. Wspomina incydenty. Raz, po trzydniowej nieobecności spowodowanej chorobą, jeden ze śląskich kolegów niechętnie odnosił się do pożyczania mu zadania do odpisania. Były to

raczej jednostkowe sytuacje, bez szerszego konfliktu.

Jego brat rok po przyjeździe do Raciborza zdawał maturę. Kontynuował tu naukę języka francuskiego, rozpoczętą jeszcze w Samborze. Pobierał nauki u pochodzącej z Kresów Ireny Ścibor-Rylskiej - matki reżysera Aleksandra Ścibor-Rylskiego. Po skończeniu liceum poszedł do oficerskiej szkoły lotniczej do Jeleniej Góry. Po jej ukończeniu jakiś czas stacjonował niedaleko Szczecina, na lotni-

sku, a potem został przeniesiony do Malborka. Tam się ożenił i pracował w jednostce.

W 1959 roku trwała odbudowa Raciborza ze zniszczeń wojennych. Bronisław doskonale pamięta tamten czas i wygląd dawnego miasta. Relacjonuje m.in., że okna jego mieszkania przy ulicy Dąbrowskiego wychodziły bezpośrednio na koshary, dziś komendę Śląskiego Oddziału Straży Granicznej. W tamtym okresie przestrzeń przecinał mur z cegły, wzdłuż

którego rosły wierzby. Później drzewa wycięto, a ogrodzenie zastąpiono nową konstrukcją. Przez teren ten przepływała rzeczka Psina. Choć latem było w niej niewiele wody, zimą stawała się lodowiskiem. Bronisław pamięta, jak jeździł na niej na łyżwach. Psina została całkowicie zasypana na przełomie lat 60. i 70. XX wieku.

W jego wspomnieniach mocno zapisał się również Plac Długosza, który wyglądał wtedy zupełnie inaczej niż dziś - niezagospodarowany, z gruzowiskiem. W miejscu, gdzie stoi budynek byłej stacji paliw, rosły rzędy topoli. Z tamtego okresu wspomina również organizowane tu uroczystości państwowe, podczas których ustawiano specjalną trybunę.

Wspomnienia młodości lat

Jego wspomnienia z tamtych lat obejmują także codzienne trasy do kościoła i szkoły, które wiodły przez drogę niedaleko dawnego budynku Strzechy, za którą znajdowało się podwórko ze sceną, a okolicę wypełniała stara, przedwojenna zabudowa. Zmieniający się krajobraz miejski wiązał się z powstawaniem nowych budynków. Przy ulicy Różyckiego, gdzie były starsze domy, wzniesiono nowy blok mieszkalny z kilkoma klatkami i sklepami. Ze starych cza-



Bronisław Niewiadomski w okresie dzieciństwa w Samborze



Bronisław Niewiadomski w grupie uczniów pod kościołem p.w. św. Mikołaja



Bronisław Niewiadomski (pierwszy od lewej) w czasach technikum mechanicznego

sów pozostała kapliczka.

Niedaleko obecnego Zajazdu Biskupiego znajdowało się zejście na cmentarz. Zimą Bronisław zjeżdżał tam na sankach. Tuż obok, przy cmentarzu na ulicy Kozielskiej (gdzie zaraz za płotem zaczynała się szkoła), dziecięce trasy prowadziły przez płot wprost na skarpy i nad płynącą tam Psinę, przy której znajdował się staw z drewnianym mostkiem. Okolice ta służyła nie tylko do zimowych zjazdów, ale i do sporadycznego wagarowania młodzieży.

Bronisław wspomina także seanse w odremontowanym kinie „Bałtyk”, budowę stadionu OSIR, stary dworzec kolejowy i jego przebudowę. Atrakcją było oglądanie transmisji z jazdy figurowej na lodzie u szwagra, który posiadał jeden z pierwszych odbiorników telewizyjnych w okolicy. Mieszkał przy ulicy Opawskiej, tam, gdzie znajdował się zakład fotograficzny Kamiński. To tam mieszkańcy gromadzili się, aby wspólnie oglądać jazdę figurową w telewizji.

Pamięta też pojawienie się pierwszej budki telefonicznej na Placu Wolności. Wtedy dla Bronisława jako dziecka było to ciekawe doświadczenie. Chodzili tam z kolegami i próbowali dzwonić. Kosztowało to wówczas 50 groszy, a po wykręceniu numeru ktoś po drugiej stronie czasem się zgłaszał.

Nieopodal mieszkania przy Dąbrowskiego mieścił się Dom Harcerza, dziś Powiatowy Dom

Kultury. Tam Bronisław jako dziecko chodził wraz z innymi dziećmi oglądać bajki. Tam też uczęszczał na kółko fotograficzne. Zainteresował się fotografią, która jest jego pasją do dziś.

Już w podstawówce miał swój pierwszy aparat Druh. Obsługa wymagała wprawy: film ładowało się ręcznie, a nume-

ry kolejnych klatek sprawdzało się przez specjalne okienko, wypatrując ich na osłoniowym papierze. Cały proces, łącznie z wywoływaniem zdjęć, wykonywał wówczas samodzielnie.

W 1965 roku dysponował własną kamerą filmową, którą zakupił podczas podróży do Sambora. Bronisław wyjeżdżał

tam z matką w celach odwiedzin krewnych, ale i w celu sfinalizowania spraw związanych ze sprzedażą nieruchomości.

W 1965 roku Bronisław rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w zawodzie automatyk. Był nawet tysięcznym absolwentem, o czym dowiedział się dopiero po latach,

podczas jednego ze zjazdów absolwentów. Jak się okazało, jubileuszowy, tysięczny numer na świadectwie przypadł mu z uwagi na kolejność w dzienniku. Ostatecznie jednak, ze względu na to, że nie należał do żadnych organizacji (takich jak np. harcerstwo) oraz fakt, że przed nim na liście była dziew-

czyna, szkoła zdecydowała się jej oficjalnie przyznać ten symboliczny tytuł.

W klasie wszyscy się lubili i integrowali, co było zasługą wychowawczyni, pani Czerniejewskiej. Relacjonuje, że zamiast tradycyjnej studniówki na miejscu w szkole klasa pojechała na wycieczkę do Warszawy. Podczas tej wycieczki uczniowie mieszkali w hotelu nauczycielskim, zlokalizowanym w pobliżu pomnika Syrenki.

W okresie nauki w technikum Bronisław odbył również miesięczną praktykę we Wrocławiu, w Instytucie Automatyki mieszczącym się w rejonie Hali Ludowej. Po ukończeniu Mechanika podjął próbę zdawania na Politechnikę Śląską w Gliwicach na kierunek automatyka. Choć próbowało ośmiu uczniów z czołówki klasy, na studia dostało się tylko trzech. Jemu się nie udało.

Od kopalni do wielkich inwestycji

Podjął pracę w kopalni „Marcel” w Rydułtowach, gdzie ukończył odpowiedni kurs i miał objąć posadę związaną z automatyką. Początki wyglądały jednak zupełnie inaczej. Przez miesiąc musiał pracować na najgłębszym wówczas poziomie (900 metrów), gdzie w ciasnych przodkach o wysokości stropu zaledwie jednego metra, pracując na kolanach, ciągnął ciężkie klocki. Praca była wyczerpująca.

Bronisław wstawał o godzinie piątej rano, by zdażyć na autobus. Wspomina panujący w nim ścis i późne powroty do domu. Taki tryb życia, przy jednoczesnej chęci przygotowywa-



Bronisław Niewiadomski z kolegami w trakcie obozu w Stawiejcach

nia się do powtórnych egzaminów na politechnikę, skłonił go do podjęcia decyzji o rezygnacji z pracy na kopalni.

Zatrudnił się w Zakładach Kolejowych w Raciborzu, w dziale technologicznym jako projektant przyrządów. W kwietniu otrzymał wezwanie do wojska. Trafił do Przyszysza – miejscowości położonej za Warszawą. Skierowano go do jednostki rozpoznania radioelektronicznego. Ze względu na charakter tej formacji żołnierzy z tej jednostki nazywano wówczas potocznie „Amerykanami”.

Po powrocie z wojska podjął zatrudnienie w nowo powstającym raciborskim oddziale warszawskiego Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Produkcji Betonu. W biurze tym projektowano całe automatyzowane linie technologiczne, m.in. do produkcji szerokich płyt stropowych. Pracował tu do 1977 roku.

Potem, do 1980 roku, była praca w Domgosie przy Bosackiej (dawna cygarownia Reinersa), skąd przeszedł do Raciborskiego Przedsiębiorstwa Inwestycyjnego (RPI). Zarząd mieścił się w budynku na tyłach więzienia, w pobliżu kapliczki, natomiast biura projektowe znajdowały się na strychu kamienic nad dawnym bankiem PKO.

Firma ta prowadziła kluczowe inwestycje w mieście, w tym budowę wielkich osiedli mieszkaniowych czy ciepłowni. Jako nowy i początkujący pracownik, w przeciwieństwie do starszych stażem kolegów, którzy nadzorowali mniejsze inwestycje, jak

np. domy jednorodzinne, szkoła muzyczna czy sklepy, Bronisław od razu otrzymał pod swoje skrzydła największe zadanie. Była to budowa wielkiego osiedla na ulicy Starowiejskiej (w rejonie klasztoru), liczącego ponad 700 mieszkań. Objął bezpośredni nadzór inwestorski.

Zakres jego nadzoru w Raciborskim Przedsiębiorstwie Inwestycyjnym (RPI) obejmował najważniejsze strategiczne obiekty dla miasta. Jako inspektor nadzorował m.in. budowę ciepłowni w Studziennej, która do dziś ogrzewa raciborskie osiedla. Powierzono mu również kluczowe obiekty użyteczności publicznej, w tym budowę nowego szpitala przy ulicy Gamowskiej. Koordynując te wielkoskalowe inwestycje, miał realny, fundamentalny wkład w powstawanie nowoczesnej infrastruktury Raciborza.

Po zakończeniu pracy w RPI zdecydował się na otwarcie własnego biura projektowego. Specjalizował się w projektowaniu zaawansowanych instalacji elektrycznych – od zasilania całych osiedli i potężnych obiektów, takich jak ciepłownia w Sudole, po nietypowe i duże realizacje miejskie. Wśród nich wyróżniał się m.in. projekt instalacji elektrycznych i oświetlenia dla zadaszonej hali sportowej ZSOMS przy ul. Śląskiej.

Aktywny wśród seniorów

Przez lata działalności prowadził również projekty i remonty instalacji dla większości raciborskich szkół oraz oświetlenia ulicznego. Wielkoskalowe projekty elektryczne prowadził aż do momentu przejścia na

emeryturę. Nie porzucił jednak pracy całkowicie – we współpracy z kolegą zajął się projektowaniem instalacji gazowych, m.in. w ramach miejskiego programu wymiany tradycyjnych pieców węglowych na ogrzewanie gazowe, kontynuując tę działalność do dzisiaj.

Dziś Bronisław Niewiadomski jest szczęśliwym mężem, ojcem i przedsiębiorcą. Działa w Śląskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Raciborzu. Jak podsumowuje, jego zaangażowanie w życie lokalnej społeczności nie zakończyło się wraz z przejściem na emeryturę.

Od lat aktywnie działa na rzecz mieszkańców Raciborza, pełniąc funkcję wiceprezesa SUTW, a od kilku lat angażuje się także w prace Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej. Aktywnie uczestniczy i współtworzy życie kulturalne i towarzyskie seniorów – organizuje i bierze udział w wycieczkach, wyjazdach na wczasy, wyjściach do teatru oraz piknikach.

Jak zauważa, inicjatywy te pełnią niezwykle ważną rolę integracyjną, łącząc zarówno rodowitych Raciborzan, jak i osoby, które przed laty przyjechały do miasta w celach zawodowych, a dziś tworzą jego dojrzałą społeczność.

Dr Magdalena Wawoczny-Wilczek

Źródła:

- Bronisław Niewiadomski, wywiad z dn. 28.09.2026, Racibórz.
- Fotografie ze zbiorów Bronisława Niewiadomskiego



Bronisław Niewiadomski pod drzwiami budynku mieszkalnego przy ul. Dąbrowskiego



Bronisław Niewiadomski w trakcie pobytu w wojsku



Dr Janusz Mokrosz

Wraz z zakończeniem II wojny światowej przystąpiono w Polsce do odbudowy struktur administracji publicznej, w tym samorządu terytorialnego. Jego powojenny kształt określały przede wszystkim ustawa Krajowej Rady Narodowej (KRN) z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych oraz dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego. W pierwszym okresie powojennym odwoływano się również do niektórych rozwiązań prawnych z okresu międzywojennego, w tym do ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Proces odbudowy administracji objął również powiat raciborski. 18 maja 1945 r. rozpoczęto na jego terenie organizowanie polskich organów samorządowych i administracyjnych. Z 14 wiosek prawobrzeżnej części powiatu, przekazanych przez sowiecką komendanturę wojskową, utworzono trzy gminy zbiorcze: Markowice, Kuźnię Raciborską i Rudy. Pozostała, lewobrzeżna część powiatu została przekazana pod zarządek polskiej administracji 14 czerwca 1945 r. Utworzono wówczas kolejne gminy zbiorcze: Krawarz Polski (obecnie Krowiarki), Krzanowice, Krzy-

żanowice, Łubowice, Piotrowice Wielkie i Rudnik. Kilka dni później zorganizowano również gminę Chałupki.

Ostateczny podział powiatu raciborskiego na dziesięć gmin potwierdziło rozporządzenie Wojewody Śląskiego z 27 listopada 1945 r., obowiązujące od 1 grudnia 1945 r. Gminy obejmowały następujące gromady: Chałupki – Chałupki, Rudyszwałd i Zabełków; Krawarz Polski – Dołędzin, Jastrzębie, Kolomyja, Krawarz Polski, Maków i Pawłów; Krzanowice – Bieńkowice, Bojanów, Borzucin, Krzanowice, Piotrowice Małe, Sudół i Wojnowice; Krzyżanowice – Bolesław, Krzyżanowice, Owsiszcz, Roszków i Tworków; Kuźnia Raciborska – Budziska, Kuźnia Raciborska, Ruda, Siedliska, Salomina, Szychowice i Turze; Łubowice – Brzeźnica, Grzegorzowice, Lasoki, Ligota Książęca, Łubowice, Ponięcie i Sławików; Markowice – Babice, Górki, Markowice, Nędza i Zawada Książęca; Piotrowice – Janowice, Hradczanki, Kornice, Lekartów, Ocice Górne, Piotrowice, Raczan, Samarzowice i Żedziny; Rudnik – Czerwice, Gamów, Mozurów, Miedonia, Rudnik, Strzybnik i Szonowice; Rudy – Bargłówka, Jankowice Rudzkie, Ruda Koziełska, Rudy, Stanica, Stodoły i Szymocice.

Utworzenie struktur gminnych wiązało się również z organizacją ich władz. W obowiązującym wówczas modelu na najniższym szczeblu samorządu funkcje wykonawcze i zarządzające pełniły zarządy gmin i miast. W gminach wiejskich w ich skład z urzędu wchodził wójt i podwójci, natomiast w miastach – prezydent oraz jego zastępcy. Kompetencje uchwałodawcze należały natomiast do rad gminnych i miejskich. W 1945 r. funkcje wójtów

i podwójcich w poszczególnych gminach powiatu raciborskiego objęli m.in. Paweł Lewan i Józef Sasuła w Chałupkach, Józef Zontek i Jan Siwka w Krawarzu Polskim, Piotr Grabis i Kazimierz Kuk w Krzanowicach, Cyprian Drobny i Tadeusz Dylond w Krzyżanowicach, Franciszek Kusa i Józef Chrobowski w Kuźni Raciborskiej oraz Antoni Kociolek i Józef Stawowczyk w Łubowicach. W pozostałych gminach stanowiska te objęli odpowiednio Władysław Witkowski i Tadeusz Dudek w Markowicach, Jan Żymelka i Kazimierz Michałczyk w Piotrowicach, Andrzej Deńca i Tadeusz Dyląg w Rudniku oraz Jan Żemło i Jan Frelich w Rudach. W Raciborzu funkcję prezydenta miasta pełnił Paweł Lelonek, a jego zastępcami byli Edward Stępień i Stanisław Hübner.

Mimo wprowadzenia podziału na gminy, który obowiązywał w Polsce już w okresie międzywojennym, powojenna organizacja administracji i samorządu różniła się od tej, która istniała przed wybuchem II wojny światowej. Równoległe władze komunistyczne wprowadzały rozwiązania wzorowane na systemie sowieckim, których istotnym elementem stały się rady narodowe poszczególnych szczebli. Ich składy kształtowano przede wszystkim poprzez delegowanie radnych przez lokalne struktury Polskiej Partii Robotniczej (PPR) oraz związane z nią organizacje polityczne i społeczne. W początkowym okresie mieszkańcy nie wybierali zatem swoich przedstawicieli w drodze powszechnych wyborów.

Rady narodowe otrzymały szeroki zakres kompetencji, obejmujący m.in. uchwalanie budżetu, ustalanie świadczeń w naturze, tzw. szarwarku, kon-

trole administracji państwowej i samorządowych organów wykonawczych oraz powoływanie tych organów. System rad narodowych został wprowadzony również w powiecie raciborskim. Powiatowa Rada Narodowa (PRN) i Miejska Rada Narodowa (MRN) rozpoczęły działalność w maju 1946 r. Na czele PRN stanął Jan Bauerek, natomiast MRN kierował Paweł Świtała. W drugiej połowie 1946 r. powołano również rady gminne. Ich przewodniczącymi zostali m.in. Piotr Nawrat w Chałupkach, Aleksander Warzenica w Krawarzu Polskim, Edmund Palka w Krzanowicach, Kazimierz Stankiewicz w Krzyżanowicach, Paweł Wilk w Kuźni Raciborskiej, Józef Warzecha w Łubowicach, Wincenty Gacka w Markowicach, Stanisław Knap w Piotrowicach, Alojzy Sitek w Rudniku oraz Franciszek Wilitosiński w Rudach.

Tworzeniu nowych struktur administracyjnych i samorządowych towarzyszyły również zmiany ludnościowe. W budowę polskiej administracji w Raciborzu i okolicach zaangażowanych było wiele osób przybyłych z innych części powojennej Polski. Większość z nich nie wywodziła się z miejscowej społeczności, lecz przybyła na Górny Śląsk spoza regionu. Napływ nowych urzędników stanowił część szerszych przemian społecznych i administracyjnych, które zachodziły na tym obszarze po zakończeniu wojny.

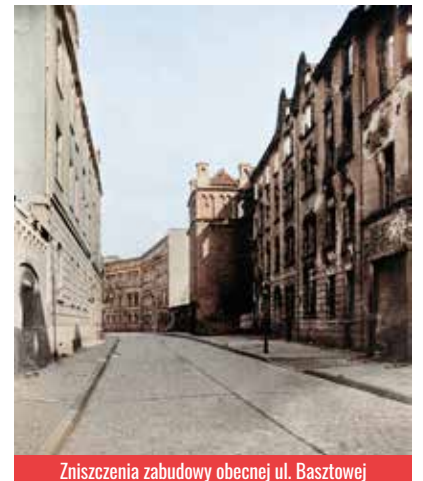
Kolejny, zasadniczy etap przemian przyniosła ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Na jej podstawie zniesiono samorząd terytorialny, a jego kompetencje przekazano radom narodowym. Rady zostały włączone w strukturę państwowej administracji te-

renowej, natomiast za bieżące kierowanie jednostkami odpowiadały ich prezydya, na czele których stali przewodniczący. Prezydya przejęły kompetencje dotychczasowych organów wykonawczych, w tym zarządów gmin i miast. Reforma z 1950 r. oznaczała ostateczne zerwanie z przedwojennym modelem samorządu terytorialnego i podporządkowanie administracji lokalnej jednolitemu systemowi władzy państwowej.

Początkowo również nowe rady narodowe nie pochodziły z powszechnych wyborów. Pierwsze wybory do rad przeprowadzono dopiero w 1954 r.

Zmiany te znalazły odzwierciedlenie w organizacji administracji powiatu raciborskiego. W 1950 r. utworzono czteroosobowe Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Raciborzu, w którego skład weszli Stanisław Marchewka jako przewodniczący, Kazimierz Mieczkowski jako zastępca przewodniczącego, Tadeusz Biedak jako sekretarz oraz Roman Mazurek jako członek prezydium. Analogiczne rozwiązania wprowadzono na szczeblu miejskim i wiejskim. W miejsce dotychczasowych zarządów ustanowiono funkcję przewodniczącego prezydium miejskiej lub gromadzkiej rady narodowej. W Raciborzu w 1950 r. stanowisko to objął Michał Szczerkowski.

Reforma z 1950 r. zamknęła pierwszy etap powojennych przemian administracji lokalnej. Początkowa próba połączenia odtworzonych struktur samorządowych z systemem rad narodowych została zastą-



Zniszczenia zabudowy obecnej ul. Basztowej

pioną scentralizowanym modelem administracji państwowej. Rady narodowe i ich prezydya stały się podstawowym ogniwem zarządzania sprawami lokalnymi, funkcjonując już nie jako samorząd terytorialny, lecz jako część państwowego systemu władzy.

Odbudowę samorządności na poziomie gmin i miast umożliwiła dopiero uchwalona przez Sejm 8 marca 1990 r. ustawa o samorządzie terytorialnym. Już 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze demokratyczne wybory do rad gmin i miast. Mieszkańcy mogli po raz pierwszy samodzielnie wybrać swoich przedstawicieli, którym powierzono podejmowanie decyzji w najważniejszych sprawach lokalnych społeczności. Wprowadzona wówczas reforma znacząco zwiększyła samodzielność gmin, przekazując im część zadań realizowanych dotąd przez organy administracji państwowej oraz umożliwiając samodzielne podejmowanie decyzji w sprawach o znaczeniu lokalnym.

Dr Janusz Mokrosz
Koloryzacja zdjęć z użyciem AI



Zniszczenia zabudowy ulicy Nowej



Zniszczenia zabudowy obecnego Placu Długosza